

Małgorzata Kosińska-Pułka

Okręgowa Komisja Egzaminacyjna we Wrocławiu

***Pieśń XI Jana Kochanowskiego
oraz wiersz Elizabeth Bishop *Ta jedna sztuka*
jako koncepty diagnostyczne
Studium przypadku***

1. Zamysł badawczy

Przedmiot niniejszej analizy stanowią realizacje dwóch zadań egzaminacyjnych, których integralną częścią są teksty poetyckie. Niniejsze opracowanie przedstawia specyficzne badanie diagnostyczne. Przede wszystkim pomiarowi została poddana poezja z istoty swojej wymykająca się mierzalności. Wszak poezja to mowa tajemna (języka i wyobraźni). Wszystkie zakresy znaczeniowe tekstów poetyckich ewokują kolejne skojarzenia, odczytania, refleksje i dialogi nie tylko poetów, ale i czytelników o mniejszej lub większej otwartości i wrażliwości na przesłania poetyckie. Interpretacja tekstu lirycznego zawsze jest procesem i czynnością indywidualną. Teoria literatury podpowiada kryteria interpretacji, jej narzędzia i metody, tak, by to, co zostało indywidualnie odczytane z wiersza, mogło przystawać do tego, co „wspólne” (wspólnotowe) w kulturze, w tym w percepcji poezji.

Poza tym przeprowadzona diagnoza osiągnięć dotyczących sprawności interpretacyjnych tekstów lirycznych jest wyraźnie sterowana zarówno wymaganiami, jak i kryteriami oceniania. Jej przeprowadzenie i omówienie odsyła do argumentów ilościowych (istnieje wyraźny schemat punktowania do zastosowania przy ocenianiu realizacji tematu) i do argumentów jakościowych (wszystkie realizacje wymagają analizy, refleksji i recenzji tego, który ocenia efekty interpretacji).

W badaniu diagnostycznym analizie poddano dwie różne ścieżki postępowania interpretacyjnego wobec tekstu poetyckiego spowodowane odmiennością zadań egzaminacyjnych, zaproponowanych maturzystom w 2003 roku i w roku bieżącym, oraz rozpoznanie ich potencji diagnostycznej.

Rozważamy zatem nie tylko szczegółowe, przykładowe eksplikacje, lecz i swoiste filozofie realizowania zadania maturalnego oraz proponowane diagnozy, czy wręcz odczytania wierszy.

Pierwszą z tych filozofii lekturowych możemy nazwać czytaniem kontekstualnym, przywołującym szkolne doświadczenie (tekst z gwiazdką w podstawie programowej, tożsamość kulturowa tej twórczości Mistrza z Czarnolasu i renesansowa kulebka wartości narodowych i uniwersalnych). Druga to klasyczna interpretacja „od tekstu”, niejako uwolniona od dydaktycznych zobowiązań i kontekstów, a odwołująca się przede wszystkim do językowego obrazu świata – zarówno autora wiersza, jego czytelnika, jak i egzaminatora.

Przypadek pierwszy (*Pieśń XI* Jana Kochanowskiego) dotychczasowych tematów na poziomie podstawowym rzadki, uczniowie zainspirowani przez temat, podpowiadający styl pracy z tekstem, powinni byli skorzystać z ukierunkowanego czytania kontekstualnego, z dostępnych w toku nauczania wiadomości podręcznikowych oraz tzw. kanonu kultury narodowej, dobrze rozpoznanego w praktyce życia codziennego (biografia, filozofia życiowa oraz utwory Jana Kochanowskiego są obecne również w tradycji teleturniejowej, w muzyce pop czy w praktyce religijnej). Na potrzeby naszego badania zaproponowano ten temat 60-osobowej grupie wrocławskich licealistów, którzy na zakończenie nauki języka polskiego w drugiej klasie realizowali temat w ramach pracy klasowej.

Przypadek drugi (*Ta jedna sztuka* Elizabeth Bishop) pozwalał z kolei na interpretację pozakontekstualną, cytowany tekst pochodzi bowiem spoza szkolnego kanonu lekturowego, nie jest także osadzony w kontekstach przez praktykowaną w liceum historię literatury powszechnej, trudno go także – mimo nazwiska i kulturowej pozycji tłumacza – uznać za tekst popularny. Na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie zadanie dotyczące interpretacji wiersza Elizabeth Bishop realizowało 1405 zdających egzamin maturalny z języka polskiego na poziomie podstawowym, z czego 56 zdającym nie udało się uzyskać 30% punktów, czyli nie złożyli oni egzaminu. Średni wynik za rozprawkę interpretacyjną wynosi 65,56%.

Wydaje się zatem, iż przedstawiając tak odmienne propozycje, diagnozowano wyraziście różne kompetencje lekturowe i nieco odmienne doświadczenia kulturowe zdających, ale i egzaminujących. Umiejętne dostrzeżenie, czy interpretacja to rzeczywiście odkrywanie sensu ukrytego tekstu, jego pogłębione zrozumienie, wymaga wysokich kompetencji nauczyciela polonisty, który decyduje się oceniać świat tajemnych operacji myślowych, jakim jest pisanie o poezji.

Przypomnijmy, pierwsze zadanie funkcjonowało na egzaminie maturalnym z języka polskiego w styczniu 2003 roku.

Temat 1.

Jak żyć ma człowiek? Kto, komu, jakich i jak udziela rad w *Pieśni XI* i w innych pieśniach Jana Kochanowskiego? Wykorzystaj w wypracowaniu stosowne konteksty filozoficzne i historycznoliterackie.

Jan Kochanowski

Pieśń XI (z ksiąg wtórych)

Stateczny umysł pamiętaj zachować,
Jeśli cię pocznie nieszczęście frasować;
Także i góry nie radzę-ć wylatać,
Kiedy się szczęście z tobą imie bratać.

Śmierci podległy, człowiecze cnotliwy,
Choć wszytek twój wiek będzie frasowliwy,
Chociaż też czasem, siedząc z przyjaciół,
Przy dobrym trunku strawisz dzień wesoły:

Tu przy ciekącym przezornym strumieniu
Kaź stół gotować w jaworowym cieniu,
Kaź wino nosić, póki beczka leje,
Póki wiek służy, a śmierć nie przyspieje!

Postąpisz z włości drogo zapłaconych,
Postąpisz z dworu i gmachów złoconych;
A co zebrania twego kolwiek będzie,
To wszystko przyszły namiastek osiędzie.

Bądź się kto zacnym rodził i bogatym,
Bądź niewolnikiem: u śmierci nic nad tym;
Czykolwiek naprzód los wynidzie, wsiadaj,
Wieczny wygnańcze, ani więc odkładaj!

(1584)

(za: J. Kochanowski, *Pieśni*, Wrocław 1970)

w. 3 *góry* [...] *wylatać* – wynosić się, pysznić

w. 9 *przezorny* – przezroczysty, przejrzysty

w. 12 *przyspieć* – spieszenie przybyć

w. 13 *postąpić* – ustąpić

w. 15 *zebranie* – zbiór, majątek

w. 16 *namiastek* – następca; *osięść* – wejść w posiadanie

w. 19 *wsiadaj* – do łodzi Charona

Natomiast drugie zadanie zostało przygotowane na egzamin maturalny z języka polskiego na poziomie podstawowym w maju 2015 roku.

Temat 2.

Zinterpretuj podany utwór. Postaw tezę interpretacyjną i ją uzasadnij. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 słów.

Elizabeth Bishop

Ta jedna sztuka

(tłum. Stanisław Barańczak)

W sztuce tracenia nie jest trudno dojść do wprawy;
tak wiele rzeczy budzi w nas zaraz przecucie
straty, że kiedy się je traci – nie ma sprawy.

Trać co dzień coś nowego. Przyjmuj bez obawy
straconą szansę, upływ chwil, zgubione klucze.
W sztuce tracenia nie jest trudno dojść do wprawy.

Trać rozległej, trać szybciej, ćwicz – wejdzie ci w nawyk
utrata miejsc, nazw, schronień, dokąd chciałeś uciec
lub chociażby się wybrać. Praktykuj te sprawy.

Przepadł mi gdzieś zegarek po matce. Jaskrawy
blask dawnych domów? Dzisiaj – błady cień, ukłucie
w sercu. W sztuce tracenia łatwo dojść do wprawy.

Straciłam dwa najdroższe miasta – ba, dzierżawy
ogromniejsze: dwie rzeki, kontynent. Nie wróćę
do nich już nigdy, ale trudno. Nie ma sprawy.

Nawet gdy stracę ciebie (ten gest, śmiech chropawy,
który kocham), nie będzie w tym kłamstwa. Tak, w sztuce
tracenia nie jest wcale trudno dojść do wprawy;
tak, straty to nie takie znów (*Pisz!*) straszne sprawy.

Elizabeth Bishop, *Ta jedna sztuka*, [w:] *Od Chaucera do Larkina. 400 nieśmiertelnych wierszy 125 poetów anglojęzycznych z 8 stuleci*, wybrał, przełożył i opracował Stanisław Barańczak, Kraków 1993.

Elizabeth Bishop (1911–1979) – amerykańska poetka, powieściopisarka i tłumaczka, laureatka wielu prestiżowych nagród literackich (m.in. *National Book Award* i Nagrody Pulitzera). Mieszkała w Stanach Zjednoczonych, Francji, Brazylii i Meksyku.

2. Eksplikacje, czyli odczytywanie wierszy

Pieśń XI Kochanowskiego w temacie dołączonym do tekstu poetyckiego opatrzone swoistą narracją interpretacyjną: „Jak żyć ma człowiek? Kto, komu, jakich i jak udziela rad w *Pieśni XI* i w innych pieśniach Jana Kochanowskiego? Wykorzystaj w wypracowaniu stosowne konteksty filozoficzne i historyczno-literackie”. Wiersz Elizabeth Bishop opatrzone poleceniem: „Zinterpretuj podany utwór. Postaw tezę interpretacyjną i ją uzasadnij. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 słów”.

Już tak proste zestawienie przekonuje, iż pierwszy temat osadza samodzielną pracę zdającego w dobrze mu znanej czasoprzestrzeni lekturowej, polecenie drugie brzmi niezwykle – by tak rzec – biurokratycznie, pozostawia zdającego i obowiązujące go czynności wyłącznie w **domenie autobiograficznego egoizmu** i – jak rzekłby Czesław Miłosz – prywatnych obowiązków. To granice wolności poznawczej, ale paradoksalnie i znak jej ograniczenia.

Kompetencje czytelnicze dotyczące pierwszego z tematów przywołują oczywisty paradygmat kultury, w drugim zaś mogą wynikać wyłącznie z własnej kompetencji, czerpiącej z osobniczej (osobistej) wiedzy i wyobraźni, których, jak się zdaje, nie można zweryfikować poza stereotypowym „*podoba się/ nie podoba*”. Oscylujemy zatem wobec wyboru pomiędzy czytaniem (i pisanie) spragmatyzowanym, o dość klarownie określonych kompetencjach i odniesieniach wiersza do innych faktów kulturowych, a interpretacyjną – jednak – swobodą, o kompetencjach nieokreślonych, tylko prawdopodobnych, dość dowolnie zuniwersalizowanych, uwspólnionych, zasugerowanych wyłącznie przez biograficzny przypis do nazwiska Bishop. Brzmi tak: „Elizabeth Bishop (1911–1979) – amerykańska poetka, powieściopisarka i tłumaczka, laureatka wielu prestiżowych nagród literackich (m.in. *National Book Award* i Nagrody Pulitzera). Mieszkała w Stanach Zjednoczonych, Francji, Brazylii i Meksyku”. Z pewnością przypis ten nie jest ułatwieniem i nie proponuje intelektualnego dyskursu.

Diagnosta będzie miał kłopot – przekonuje o tym również kolejne zestawienie.

Oto zaproponowany model diagnostyczny do pierwszego tematu:

Jak żyć ma człowiek? Kto, komu, jakich i jak udziela rad w *Pieśni XI* i w innych pieśniach Jana Kochanowskiego? Wykorzystaj w wypracowaniu stosowne konteksty filozoficzne i historycznoliterackie.

I. ROZWINIĘCIE TEMATU (można przyznać maksymalnie 30 punktów)

Kto komu udziela rad? (*Pieśń XI*)

1. nadawca – podmiot liryczny: mędrzec, filozof (poeta doctus),
2. odbiorca: „człowiek cnotliwy”, „wieczny wygnaniec”, każdy człowiek.

Jakich rad udziela?

Pieśń XI

3. zachowanie stoickiej równowagi wobec zmian losu („złoty środek”, czyli „złota mierność”),
4. zrozumienie, że cnota i rozum (umysł) gwarantują wewnętrzną równowagę,
5. przestrzeganie epikurejskiej zasady „carpe diem” (pochwała przyjemności – motyw zabawy, biesiady, wina),
6. odczuwanie harmonii, ładu i przyjemności, płynących z natury,
7. pamiętanie o nieuchronności śmierci (równości wszystkich wobec śmierci),
8. postawa zalecana w pieśni łączy elementy epikureizmu i stoicyzmu (horacjanizm).

Inne pieśni

9. uświadomienie sobie zmienności losu (Fortuny), np. I 9 – *Chcemy sobie być radzi*, I 14 – *Patrzaj, jako śnieg*, I 20 – *Miło szaleć*, II 9 – *Nie porzucaj nadzieje*,
10. stosowanie stoickiej zasady „złotego środka”, np. II 9,
11. stosowanie epikurejskiej zasady „carpe diem” i kultu zabawy, np. I 14, I 20,
12. łączenie epikureizmu i stoicyzmu (horacjanizm), np. I 9,
13. kierowanie się rozumem, np. II 19 – *Pieśń o dobrej sławie*: rozum różni nas od zwierząt,
14. dążenie do cnoty rozumianej jako kształtowanie siebie i służenie ogółowi (ojczyźnie), np. II 12 – *Pieśń o cnocie*,
15. dążenie do cnoty rozumianej jako przymiot charakteru, np. I 2 – *Serce roście*,
16. uświadomienie sobie, że cnota i rozum wskazują człowiekowi właściwą postawę życiową, np. I 9,
17. odczuwanie doskonałego ładu natury, np. *Hymn*, I 2, *Pieśń świętojańska o Sobótce*,
18. kontekst historycznoliteracki: np.: powiązanie rozważań z wiedzą o renesansie (humanizmie), twórczości Horacego,
19. kontekst filozoficzny: np.: wykraczająca poza przywołane teksty poetyckie wiedza o epikureizmie, stoicyzmie, horacjanizmie, filozofii chrześcijańskiej.

Jak udziela rad? (*Pieśń XI*)

20. gatunek: pieśń refleksyjna (dydaktyczno-refleksyjna),
21. perswazyjność stylu (uznać styl impresyjny)
 - obecność domniemanego słuchacza (2. osoba l. poj.),
 - apostrofy,
 - tryb rozkazujący,
 - kontrasty,
 - wyczenia,
 - podkreślanie wyczeń, anafora,
 - przysłowia, aforyzmy, sentencje (złote myśli).
22. Podsumowanie (powinno uwzględniać odpowiedzi na wszystkie pytania postawione w temacie, może także zawierać refleksję o aktualności poglądów poety), np.: W pieśniach Jana Kochanowskiego poeta mędrzec radzi (tłumaczy, nie nakazuje), jak żyć, by mając świadomość swej doczesności, osiągnąć wewnętrzną harmonię. Człowiek renesansu – humanista wzory może znaleźć w przemyśleniach starożytnych filozofów i doskonałym ładzie natury (refleksja oceniająca).

W zaproponowanym powyżej modelu diagnostycznym egzaminator został wyposażony w szczegółowe narzędzia historyczno-literackie, słownikowe, gramatyczne, komunikacyjne oraz klarownie wyliczone kompetencje kulturowe, które mógł (nie musiał) ujawnić czytelnik i interpretator wiersza. Tak sformułowany model, odwołujący się zarówno do samego tekstu, jak i do wiedzy na temat autora wiersza, epoki oraz kontekstów filozoficznych samego aktu lektury pozwala domniemywać, iż na podobnym poziomie szkoła poprzez praktykę (lekcje, podręczniki, wycieczki do muzeum, encyklopedie, repetytoria, literatura fachowa) wyposaża zdającego w kompetencje, które pozwalają mu docierać do ukrytego sensu wiersza i wskazywać na jego pogłębione rozumienie. Wydaje się bowiem, iż zazwyczaj diagnozujemy to, co zostało zaplanowane do diagnozowania. Sugeruje to zatem istnienie kompetencyjnej wspólnoty (wiedzy i doświadczeń kulturowych).

Odmienne rzecz wygląda w przypadku interpretacji tekstu Elizabeth Bishop. Oto egzaminator, podobnie jak zdający, ma właściwie wolną rękę. Do oceny realizacji rozprawki interpretacyjnej kryteria zostały opublikowane w informatorze opisującym egzamin maturalny z języka polskiego przeprowadzany w nowej formule od 2015 roku. Oprócz tabelarycznych zapisów znajdują się w tych kryteriach również objaśnienia **dotyczące kryteriów oceny interpretacji utworu poetyckiego**.

A. Koncepcja interpretacyjna jest efektem poszukiwania przez zdającego całościowego sensu utworu, tzn. jest pomysłem na jego odczytanie (wyrażonym np. w postaci tezy lub hipotezy interpretacyjnej). Ocenia się ją ze względu na to, czy jest **niesprzeczna z utworem** i czy jest **spójna**, a także czy zdający dociera do sensów niedosłownych interpretowanego utworu, czy czyta go jedynie na poziomie dosłownym.

Koncepcja może być:

- **częściowo sprzeczna** z utworem, jeśli jedynie we fragmentach (lub fragmencie) znajduje potwierdzenie w tekście.

- **całkowicie sprzeczna** z utworem, jeśli nawet we fragmentach (lub fragmencie) nie znajduje potwierdzenia w tekście.
- **spójna**, gdy obejmuje i łączy w całość odszukane przez piszącego sensy utworu.
- **niespójna**, gdy jest fragmentaryczna, tzn. rekonstruuje pojedyncze sensy cząstkowe (np. z poszczególnych strof tekstu) bez wskazania całościowego sensu utworu, oraz gdy zawiera luźno powiązane, niepowiązane lub wzajemnie wykluczające się odczytania sensu utworu (niesprzeczne z interpretowanym utworem).

Brak koncepcji to brak śladów poszukiwania sensu utworu (całościowego i/lub sensów cząstkowych) – praca nie jest interpretacją, a np. streszczeniem. Koncepcja interpretacyjna nie musi stanowić wyodrębnionej części pracy, może wynikać z jej całościowej wymowy.

B. Uzasadnienie interpretacji jest oceniane ze względu na to, czy jest **trafne** i czy jest **pogłębione**.

Uzasadnienie może być:

- **trafne**, jeśli zawiera wyłącznie **powiązane z tekstem argumenty za odczytaniem sensu utworu**. Argumenty muszą wynikać ze sfunkcjonalizowanej analizy, to znaczy wywodzić się z formy lub/i treści tekstu.
- **częściowo trafne**, jeśli w pracy – oprócz argumentów niepowiązanych z tekstem lub/i niewynikających ze sfunkcjonalizowanej analizy – został sformułowany przynajmniej jeden argument powiązany z tekstem i wynikający ze sfunkcjonalizowanej analizy.
- **pogłębione**, jeśli znajduje potwierdzenie nie tylko w tekście, ale także w kontekstach (np. biograficznym, historycznoliterackim, filozoficznym, kulturowym). Uczeń powinien choć częściowo rozwinąć przywołany kontekst, aby uzasadnić jego pojawienie się.
- **niepogłębione**, gdy zdający przywołuje argumenty tylko z tekstu albo tylko z kontekstu. Wszystkie argumenty muszą być sfunkcjonalizowane.

O ocenie realizacji tematu decydują ustalenia egzaminatora dotyczące koncepcji interpretacyjnej i uzasadnienia tezy interpretacyjnej. Zacytujmy zatem fragment tabeli opublikowanej w informatorze, określającej kompetencje diagnosty i kryteria oceny rozprawki interpretacyjnej:

Koncepcja interpretacyjna	Uzasadnienie tezy interpretacyjnej
9 Koncepcja niesprzeczna z utworem, spójna i obejmująca sensy niedosłowne	15 Uzasadnienie trafne i pogłębione
6 Koncepcja niesprzeczna z utworem, ale niespójna i/lub obejmująca w większości znaczenia dosłowne	10 Uzasadnienie trafne, ale niepogłębione
3 Koncepcja częściowo sprzeczna z utworem	5 Uzasadnienie częściowo trafne
0 Brak koncepcji lub koncepcja całkowicie sprzeczna z utworem	0 Brak trafnych argumentów uzasadniających interpretację

To nieoczywiste wsparcie do postawienia obiektywizującej diagnozy. Powtórzmy dylematy egzaminatora: Co znaczą w sztuce współczesnej sformułowania historycznoliterackie „sensy niedosłowne” lub „znaczenia dosłowne”? Co znaczy sformułowanie „trafne i pogłębione”? Kto i jak określi ową „trafność”? Czy egzaminator (diagnosta) powinien waloryzować swoistą, przekraczającą ramy szkolnej edukacji wrażliwość poetycką i umiejętność jej werbalizowania? Czy wystarczająco zostały ukształtowane (jak i przez kogo?) kompetencje interpretacyjne wyrafinowanej poezji współczesnej, skoro powszechnie wiadomo, iż szkoła ma trudności, by te kompetencje doskonalić?

W duchu podobnych wątpliwości w *Kulturowej teorii literatury* Ryszard Nycz przestrzega, iż „w przypadku dzieła sztuki nie jesteśmy w stanie skutecznie oddzielić obiektywnych cech i wartości dzieła sztuki od uprzedniej wiedzy podmiotu oraz rozległych i zróżnicowanych sensów i ocen wnoszonych przez kulturowe wspólnoty”¹.

Czy zatem istnieją kompetencje uniwersalne, jedynie słuszne odczytania w osobistych przeświadczeniach użytkowników polszczyzny, czy odczytania te respektują „uprzednią wiedzę podmiotu oraz rozległe i zróżnicowane sensy i oceny wnoszone przez kulturowe wspólnoty”?

Pierwszy typ tematyzowania rozprawki czy wypracowania na temat literatury, jak uczyniono to wobec wiersza Jana Kochanowskiego, ma rozległe wsparcie społeczne. Wspominaliśmy, iż struktura tematu dotyczącego wiersza Jana Kochanowskiego zakładała pewien rodzaj strategii analitycznej i kompozycyjnej piszących. Ma ona swoje ilustracje w internetowych opracowaniach tego zadania, a przede wszystkim w opracowanym w 2003 roku modelu odpowiedzi do tego zadania. I tak w opracowaniach internetowych odnajdujemy podpowiedzi – oczywiście, nie zawsze subtelne – dla wszystkich, którzy po egzaminie chcieliby uzupełnić swoje kompetencje. Nie są schematyczne. Ogarniają sensy ukryte wiersza i wpisują je w konteksty.

W przypadku mało znanego wiersza Elizabeth Bishop odnaleźliśmy teksty w niszowym – z punktu widzenia maturzysty – dwutygodniku.com (47 tysięcy użytkowników na Facebooku). Jak przekonuje na jego łamach Elżbieta Wójcik-Leese, „Elizabeth Bishop to nie tylko pisarka dla pisarzy, nie tylko poetka trzech narodów, ale również autorka, której utwory można podarować cioci”. I dalej o Bishop: „dbałość o najdrobniejszy szczegół była nie tyle koniecznością warsztatu pisarskiego, co istotnym elementem poetyki. Warto tutaj przypomnieć, że w swoich utworach Bishop portretowała »nie myśl, ale myślący umysł«, biorąc przykład z pisarzy baroku, których twórczość prozatorską uważnie analizowała jeszcze podczas studiów w Vassar College. W jej ocenie, nieścisłości pisarskie świadczą o niedokładnościach obserwacji poczynionych niedbale przez oko i umysł autora. Mistrzami w nauce dokładnego patrzenia byli dla Bishop tacy artyści jak Vermeer, Klee oraz Cornell. Wiele nauczyła się od Charlesa Darwina. Swoją mentorkę – Marianne Moore – ceniła wysoko właśnie za „głód dokładności oraz za dar całkowitego oddania się rzeczy w procesie kontemplacji”.

¹ R. Nycz, *Kulturowa natura, słaby profesjonalizm* [w:] *Kulturowa teoria literatury*, M.P. Markowski, R. Nycz (red.), Kraków 2012, s. 21.

Tak pisze znawczyni przedmiotu. Rzecz w tym, iż w interpretowanym przez zdających wierszu tych odniesień – poza barokowym rytmem frazy i składnią – nie odnajdziemy. Podobnie jak nie znamy wyjątkowości biografii.

Sumując przesłanki – wiersz Elizabeth Bishop i poetyka tematu zestawu maturalnego skłaniają do lektury intymnej, prowadzonej „ku wierszowi”, co oczywiście wzmacnia nasze poczucie smaku, ale wyjątkowo utrudnia obiektywizującą diagnostykę, zwłaszcza na poziomie podstawowym. Jak zatem konkretyzacje postępowania interpretacyjnego należy uznać za zasadne? Jak przygotować ucznia, by obcując z tekstem poetyckim, uchronił się od zwykłego streszczenia jego sensów, a rekonstruował językowy obraz świata, do którego został zaproszony?

3. O czym pisali badani?

Ważnym etapem badania okazała się lektura prac zdających. Można pokusić się o stwierdzenie, że jest to o wiele cenniejszy materiał badawczy niż analizowanie przyznanej punktacji.

Tekst o Janie Kochanowskim wywołał klasyczne refleksje humanistyczne. Pojawiły się wypowiedzi zawierające wątki eschatologiczne i swoiste ustalenia o losie i przeznaczeniu człowieka, np.:

Człowiek powinien zachować spokój w szczęściu i nieszczęściu, pomimo świadomości tego, że umrzemy powinien potrafić cieszyć się życiem doczesnym i dobrze z niego korzystać, pamiętając, że każda osoba zostanie potraktowana sprawiedliwie po śmierci.

W innej pracy czytamy:

Ludzkie życie jest krótkie, powinno się z niego czerpać dużo, lecz z dozą umiaru. Trzeba je poznawać poprzez empiryczne doznania, a nie ślepo iść za zmysłem. Człowiek musi żyć pełną siłą i gdy nadejdzie jego czas, odejść. [...] Człowiek powinien żyć tak, by niczego w swoim życiu nie żałować i nigdy nie ufać ludziom, którzy ich chociażby raz zranili. Nasza egzystencja na ziemi jest krótka i jest dobrem, a bardzo wielu ludzi tego nie docenia i to jest ich błąd.

W wielu wypracowaniach młodzi ludzie motyw perswazyjne piszący wiązali w zasadzie z literaturą epoki, lecz zazwyczaj wskazywali również na ich uniwersalizm:

Życie jest niewątpliwie wielkim darem. Problem polega na tym, że nie wszyscy potrafią z niego korzystać. I choć na pytanie o poprawny styl życia nie ma jednoznacznej odpowiedzi czy definicji, to jednak znane są pewne reguły, których należy przestrzegać, aby mówić o udanej egzystencji na tym świecie. Według mnie w czasie naszego życia należy służyć ogółowi ludzkości, ale również odpowiednio korzystać z niego, zapewniając sobie rozrywkę. Bo w końcowym rozrachunku każdy powinien czerpać radość z przebywania na tym świecie.

W innej pracy o interpretacji poetyckich rad i filozoficznych odniesień czytamy:

We współczesnej pop-kulturze motyw carpe diem występuje niemalże, co chwila, przykładem może być sparafrazowany na jego przykład zwrot YOLO You Only Live Once – co znaczy w tłumaczeniu „żyjesz tylko raz”. Jest to wielce rozpowszechniony motyw, który jak kiedyś carpe diem budzi wiele kontrowersji.

W wypracowaniach nie brakowało prób ustaleń historiozoficznych, trafnie osadzających wywód w kontekście historycznym i filozoficznym. Niekiedy historiozofia ta przybiera postać charakterystyki dyskursu w epoce renesansu, ale z dzisiejszej perspektywy:

Wiele utworów renesansowych, a w szczególności pieśni Jana Kochanowskiego, skłania nas do refleksji nad własnym życiem, śmiercią, cnotą i godnością, bez których przecież człowiek byłby jedynie logicznie myślącym zwierzęciem, które nie ma żadnego celu w życiu oprócz reprodukcji. To, jak ważna jest moralność i sumienie w naszym życiu, możemy zauważyć dopiero, gdy spojrzymy na nie z punktu widzenia filozofii stoicyzmu i humanizmu.

Inny autor zapisał spostrzeżenia odnoszące się do literatury perswazyjnej, zawierające konkretne pouczenie o tym, jak żyć ma człowiek w każdych czasach:

W tym utworze można zauważyć przeciwieństwo do poglądów średnio-wiecznych, gdzie Bóg był najważniejszym obiektem kultu. Podmiot liryczny mówi o spełnieniu się w życiu i o tym, by czerpać z niego, ile się da. Jest to antropocentryczna postawa, człowiek i jego życiowe spełnienie jest najważniejsze. Po śmierci nie zostaje nam tu nic. Po radach można wnioskować, że podmiot liryczny to doświadczona osoba. Radzi on nam, abyśmy zachwali rozum i wiedli życie, z którego będziemy zadowoleni. Adresatem tego wiersza jest każdy, niezależnie od jego pochodzenia i majątku. Podmiot liryczny przestrzega przed pychą. Radzi, aby korzystać z tego, co mamy i nie patrzeć na przeciwności losu.

Podobnie czytamy w innej pracy:

Kontrolowanie ludzi jest złe, sprawdzanie ich życia jest złe, jedynie lekkie naprowadzanie ich jest dobrym wyjściem. Ludzie powinni żyć tak jak to napisał Jan Kochanowski w swoich pieśniach. Powinni żyć chwilą, nie zamartwiać się przyszłością. Wiadome jest, że kiedyś wszyscy umrzemy, lecz jak będziemy o tym ciągle rozmyślać, to nigdy nie będziemy cieszyć się z pełni życia. Jednak nie powinniśmy poddawać się tylko epikureizmowi, stoicyzm powinien łączyć się z naszym podejściem do życia.

Zdarzały się także pełne wypowiedzi historycznoliterackie, wskazujące nie tylko na umiejętności analizy i interpretacji, ale swoistą erudycję piszącego:

Ludzie od zawsze zastanawiają się, jak spożytkować swoją igraszkę. Czy oddać się zabawie, czy może spróbować zgadywać, czego będą chcieli po drugiej stronie? Poeci starają się rozwikłać tę nić Ariadny, a każdemu z nich udaje się tak samo, jak się nie udaje. Także Jan Kochanowski rozważa ten problem w swojej „Pieśni XI”. Sądzę, że człowiek powinien się za życia bawić.

Moje przekonanie zdaje się Kochanowski w przytoczonym utworze potwierdzać. Wersy takie jak „Kaź stół gotować” lub „każ wino wnosić póki wiek służy” są oczywistym dowodem na to, że według autora hedonizm jest w życiu wręcz obowiązkowy. Łączy się to też z wizją życia po śmierci autora. Skoro wszyscy: niewolnicy i królowie są po śmierci równi, to chyba jedyną zasługą ich pozycji jest to, że mogą albo poużywać za życia. Każe się też Kochanowski „nie frasować” nieszczęściem i nie pyszczyć powodzeniem, kolejny dowód na

to, że życie to zabawa. W końcu, zabawa, to coś najważniejszego, coś, czym się nie zajmujemy i nie ma celu, a jeśli już ma, to błahy. [...] Jest to bezsprzecznie dążenie do przyjemności.

Renesans jest więc epoką, która stawia doznania na pierwszym miejscu – czy to tokańskie wina, czy wynalazki da Vinci, dzieła Rafaela albo rzeźby Michelangelo. Taka Filozofia mogłaby się jednak przydać i wielu z tych, którzy żyją zmartwieniami. Warto więc zastawić ten stół w jaworowym cieniu i nie odkładać, bo przecież to wszystko tylko igraszka, która zgaśnie jak płomień świecy.

I jeszcze inna praca w tym stylu zapisana, w której wiersz Kochanowskiego posłużył również charakterystyce człowieka i jego natury:

Człowiek charakteryzuje się wolną wolą. On sam decyduje, w jaki sposób chce żyć. Niektórzy postanawiają cieszyć się każdą chwilą. Inni wierzą, że nasze istnienie to nauka pokory i cierpliwości. Uważam, że nie można popadać w skrajności i należy dostosować bieg życia do przewidywanych zdarzeń, które nas spotykają. [...] Jan Kochanowski mówi, że życie jest nieprzewidywalne i nie zawsze należy brać na poważnie to, co nam przynosi. [...] Póki jesteśmy młodzi, a śmierć nie czyha za rogiem, należy czerpać z życia jak najwięcej „Pulvis et umbra sumus”. Jesteśmy tylko prochem i cieniem, nasze życie trwa zbyt krótko, by myśleć jedynie o bólu istnienia. [...]

Życie to los na loterii. Nie zawsze jest idealne. Spotykają nas nieszczęścia, zdarzają się sytuacje, w których opanowanie jest ostatnią rzeczą, jaką jest się w stanie zrobić. Z tego powodu należy cieszyć się każdą dobrą chwilą, nie przejmować się drobnostkami, czasami dać się ponieść emocjom, ponieważ uczucia to jedna z głównych części naszego krótkiego życia. [...]

Jan Kochanowski w swojej „Pieśni XI” traktuje o czerpaniu radości z życia. Jest to jeden z nurtów renesansu. Autor był jednym z polskich prekursorów epikureizmu – spełniania siebie, będąc szczęśliwym.

Humanizm, jako (dosłownie) nauka o człowieku, nie zakładał tych wartości jako ludzkiego obowiązku. Epikureizm był jedynie jedną z wielu filozofii czy też stylów życia. [...] Obowiązki powinnyśmy odłożyć na bok, a przyjemności (radość) używać, póki nam jej nie zabraknie. Jego wierzenia nie były popierane tylko przez pieśni. [...]

Utwór jako całość nie opowiada o bezgranicznym szczęściu humanisty. Kochanowski udziela nam rad, co do rozważań, która zawsze powinna znajdować się na szczycie tabeli wartości. Stosując się do niej, możemy korzystać z życia do woli, choć i tak To wszystko przyszły namiastek osiądzie.

Język tych wypowiedzi oscyluje między stylem niemal potocznym a wyszukany frazami eseistycznymi. Pamiętajmy wszakże, że to było wypracowanie klasowe, nie maturalne.

Oto przykład solidności argumentacyjnej piszącego o cenionym polskim mistrzu pióra, Janie z Czarnolasu:

Jan Kochanowski w „Pieśni XI” ukazuje, jak powinno wyglądać życie człowieka. Przedstawia ludziom cechy, priorytety i wartości, które w życiu człowieka są najważniejsze. Pierwszymi cechami, na które wskazuje, jest umiejętność zachowania spokoju, opanowania, jak i wyrzeczenie się pychy, wyniosłości. Mówi, że ważne jest, aby nie wpadać w panikę, gdy prześladowuje nas nieszczęście, pech. W momencie, gdy spotyka nas coś dobrego, także nie należy pysznić się i wywyższać.

Poeta mówi też o tym, że należy korzystać z życia, z młodego wieku i zdrowia, dopóki mamy taką możliwość. Przypomina, że życie nie jest wieczne, a śmierć przyjdzie po każdego człowieka. Każdy powinien brać z życia jak najwięcej.

Na końcu wiersza Kochanowski ukazuje bezwartościowość posiadanego majątku, dóbr materialnych w obliczu śmierci. Mówi, że gdy nadejdzie jej czas nie będzie ważne to, czy za życia było się bogatym, biednym czy też niewolnikiem. Dla śmierci nie ma to znaczenia. Cały majątek i dorobek, który posiadaliśmy, odziedziczą nasze kolejne pokolenia.

Cała pieśń utrzymana jest w charakterze refleksji nad zżyciem człowieka, nad jego ogromną wartością. Jest to nawiązanie do popularnego kontekstu filozoficznego w renesansie – humanizmu. Mówi on o tym, że człowiek jest najważniejszą istotą, która powinna czerpać z życia jak najwięcej, rozwijać się, iść do przodu. Wiąże się to z licznymi odkryciami, wynalazkami i rewolucjami takimi jak rozłam kościoła katolickiego, które miały miejsce w epoce renesansu. Kochanowski w swoich pieśniach stara się nakłonić i zachęcić ludzi do pełnego i prawdziwego korzystania z życia, jak i do rozwoju człowieka, poszerzania horyzontów.

Utwór ten jak i zbiór wszystkich pieśni, ich refleksyjny nastrój, tematyka oparta na życiu człowieka, jego celom, pokazują, jak ważny był to temat i zadanie dla renesansowych pisarzy i społeczeństwa. Ukazuje to też odrodzenie i przebudzenie, jakie miało miejsce w tamtym czasie. W połączeniu z bezpośrednimi zwrotami do odbiorcy, pieśń ta tworzy bardzo wyraźny przekaz cech, priorytetów i wartości życia każdego człowieka.

Reasumując, jasno i precyzyjnie sformatowane polecenie skutkuje także w użytkownikach kultury mediów rozumnym, na miarę zdolności pisarskich (można rzec klasycznym, humanizującym) zrealizowaniem zadania i równie przejrzystym formułowaniem spostrzeżeń o tekście poetyckim i tak zwanym „skrzyżowaniu literatury i egzystencji”.

Wiersz Elizabeth Bishop dla wielu zdających stał się pretekstem do pisania intymnego, jakby projekcji własnych intuicji, przeczuć czy doświadczeń osobistych. Rozprawki interpretacyjne zawierały głównie niekonkretne uogólnienia o tym, jak łatwo jest pogodzić się ze stratą, a uzasadnienie tego ustalenia miało proveniencję kolokwialną. Oto przykłady:

Utwór „Ta jedna sztuka” autorstwa Elizabeth Bishop posiada przekaz budzący kontrowersje. Nawoływanie do poczynań (sprzecznych) z przyjętymi

zasadami moralnymi ukazuje nam, że jesteśmy niewolnikami wszystkiego, co możemy bez problemu (pozornie) stracić.

Każdy człowiek z natury boi się o swoje dobra materialne i duchowe, tj. zdrowie, urodę itp. Sprawia to, że dopuszczamy się zabiegów oraz szeregu przedsięwzięć w celu zachowania dóbr lub pomnażania ich stanu. Powoduje to nakręcanie się bardzo dużej machiny korzystającej z tejże ludzkiej słabości. Autorka w swym utworze zwraca się również do osoby, prawdopodobnie darzonej uczuciem przez autorkę, która jest gotowa utracić nawet kogoś bliskiego w imię swoich wyznań.

Ukazuje ona w ten sposób zdecydowanie bardziej spokojną rzeczywistość, w której najczęstsze troski zwyczajnie nie istnieją. Poprzez metafory oraz ekspresję utwór przedstawia niemalże obrazowo odczucia, jakie w sobie budzimy przy czytaniu i wyobrażaniu sobie sytuacji, o których czytamy. Jednocześnie nasławiając się z nich, ponieważ przedstawia absurdalny dla nas świat i rzeczywistość. W ten sposób najprawdopodobniej autorka chciała dać czytelnikowi do zrozumienia sens dzieła.

Utwór stawia czytelnikowi odważne zadanie, zarazem proste – chce, aby uwolnił się z troski o cokolwiek, czy to przedmioty, czy istoty. Informuje nas to w myślach o konieczności sprzeciwienia się naturalnym instynktom, z którymi żyje każdy człowiek. W rzeczywistości nadajemy każdej rzeczy konkretną wartość (np. złoto) i godzimy się z takim układem, co powoduje dążenie do posiadania wszystkiego, choć nieuchronnie tracimy na końcu wszystko.

Wypracowanie cytowane wyżej to przykład „koncepcji niesprzecznej z utworem, spójnej i obejmującej sensy niedosłowne” – jak odpowiada informator maturalny. A jednak odnosi się wrażenie, że mimo dość sprawnego i bogatego języka w tej wypowiedzi dominuje opis – by tak rzec – niedoświadczony, a choć wyraża świadomość metatekstową i krytyczną autora, bywa czasami zabawny, jak we frazie „autorka chciała dać czytelnikowi do zrozumienia sens dzieła” lub nader ogólnikowy, jak w opinii „co powoduje dążenie do posiadania wszystkiego, choć nieuchronnie tracimy na końcu wszystko”. Nachalnie też nasuwa się pytanie o granice streszczenia wiersza i jego interpretacji, a tym samym o zasady akceptowania wyłącznie streszczenia tekstu poetyckiego. Problem ten wymaga osobnej refleksji.

Kolejny wątek w wypracowaniach zdających, który wywołuje ustalony tak jak w przypadku wiersza Bishop temat, to nadmierny psychologizm. Polecenie nieosadzone w kontekście historycznoliterackim i niesugerujące ścisłego związku z tzw. duchem epoki (kontekstem macierzystym tekstu), wywołuje u zdających potrzebę swoistego narcyzmu czy – delikatniej – konfesji. Ta zaś, jak się zdaje, nie jest przedmiotem szkolnej edukacji polonistycznej. Oto wyraźny przykład takiego pisania:

Poczucie straty jak i proces tracenia są nieodłącznym elementem życia człowieka. Dotyczyć mogą każdej dziedziny, nadchodzą zwykle niespodziewanie, choć ich przecucie, świadomość, że kiedyś nadejdą, prowokują strach.

Oswojenie tego lęku to droga do życia bez poczucia straty, mimo rzeczy utraconych. Często sam fakt straty poprzedzony pełnym nerwów oczekiwaniem, niesie ulgę. Opanowanie „sztuki tracenia” to wyeliminowanie negatywnych emocji jej towarzyszących. Podobno nie jest wcale trudno dojść do wprawy, ale czy jesteśmy zdolni do zbagatelizowania tych licznych lęków, które nam towarzyszą?

Uważam, że warto to rozważyć. Brak strachu niesie ze sobą poczucie bezpieczeństwa, czyli coś, czegoś nieustannie pragniemy. Jednocześnie boimy się je utracić, co skazuje nas na jego stratę paradoksalnie, czyniąc je nieosiągalnym. Podobnie działa lęk o niewykorzystanie szansy – ile z nich pomijamy nie zauważając ich istnienia z powodu wszechogarniającego lęku?

Zarzucić można takiej postawie odzieranie w sposób brutalny ludzi z marzeń. Myślę, że niesłusznie, ponieważ najistotniejszym czynnikiem w ich spełnieniu jest odwaga, by to zrobić. Lecz czy spełnienie marzenia nie jest równoznaczne z jego utratą?

Otóż jest! Czy zatem lęk utraty nie stanowi blokady dla większości z nas? Najprawdopodobniej tak to działa.

Mechanizm straty należałoby jeszcze odnieść do zapomnienia, z którym jest po części tożsamy. Wspomnienia mniej lub bardziej idealizujemy, kiedy staramy się je pielęgnować, by je uchronić. W prosty sposób prowadzi nas to do ich wyeksponowania i deformacji, z czego nie zdajemy sobie zwykle sprawy. Uświadomić to sobie można w momencie ich konfrontacji z rzeczywistością – wtedy czeka nas rozczarowanie tym większe, im troskliwiej ubarwiamy swoją wersję fotografii w obawie przed jej wyblaknięciem.

Ćwiczenie czynności tracenia pozwoli nam zatem uniknąć bólu, przyspieszy na drodze do szczęścia i ukojenia.

Ułatwi też dostrzeganie i docenianie tego, co w danej chwili stanowi naszą rzeczywistość i pozwoli maksymalnie to wykorzystać. Skupienie na fragmencie drogi życiowej, nad którym znajdujemy się w tym momencie, a nie w żadnym innym to droga do zauważenia otoczenia, szansy. Szansy, która uciekłaby nam, gdybyśmy się bali, że z niej nie skorzystamy.

Warto zatem praktykować stratę, „sztukę tracenia”, mechanizm utraty, bo osiągnięcie w nim wprawy to klucz do jego eliminacji. Jeśli przestaniemy się bać, przestaniemy tak naprawdę tracić. Wszystko co będzie, zostanie doświadczone przez pryzmat prawdy, a nie leku, czyli kłamstwa – tak samo miłość, marzenia jak każda chwila życia.

Przydługi cytat, lecz doskonale oddaje skomplikowanie i niepewność oceniania tego typu wypowiedzi. Rodzi się pytanie/ wątpliwość, jak zmierzyć wrażliwość piszącego. Czy w ogóle jest to możliwe? Autor wypowiedzi w znacznej mierze przekracza literackość opisywanego tekstu, nadużywa języka psychologicznego (choć jest to z pewnością psychologia bardzo nienaukowa), tym samym rekonstruuje stan świadomości, a nie odczytanie (interpretowanie) tekstu literackiego. Poddaje się zatem ekspertyzie nie czytelnika, lecz filozofa lub psychologa-amatora, tym samym marginalizując aparaturę historyczno-literacką.

I jeśli nawet umielibyśmy potwierdzić, iż autor tej wypowiedzi realizuje „koncepcję niesprzeczną z utworem, spójną i obejmującą sensy niedosłowne”, to w żadnej mierze nie realizuje reguł gry literackiej, modelu obcowania z tekstem poetyckim, czy nie przestrzega reguł poetyki odbioru – obojętnie jak rzecz nazwiemy, jest w opozycji do czytania.

Nie negując ani doboru wiersza Elizabeth Bishop, ani zachowań czytelniczych zdających, warto jednak upierać się przy starej polonistycznej zasadzie. Oto interpretację wiersza powinna poprzedzić staromodna analiza, a kończyć wartościowanie.

Jak pomagać tym, którzy w przyszłości zmierzać się będą z odczytywaniem językowego obrazu świata w poetyckim wydaniu? Opracowania naukowe podpowiadają m.in. dwie metody pracy z tekstem poetyckim: antropocentryzm i neosemantyzację. Metody te pozwalają zaobserwować (zrekonstruować) obraz świata utrwalaony w zasobie leksykalnym oraz językowych hierarchizacjach i wartościowaniach. Analizując pod tym kątem wypowiedzi, udaje się dostrzec, jak w języku odzwierciedla się ludzka projekcja porządkowania świata. W ostatniej strofie wiersza Elizabeth Bishop znajduje się interesujący zabieg zastosowania zdania parentetycznego (zdania w nawiasie) oraz trybu rozkazującego. Przemysłana analiza tego zabiegu pomogłaby odbiorcy tekstu uwolnić się od przekonania, że podmiot mówiący łątwo godzi się *ze sztuką tracenia*.

Warto też uczyć rozmawiania z tekstem poetyckim, najprostszym sposobem tworzenia takiego dialogu poetyckiego jest sekwencja pytań stawianych tekstowi i próby udzielenia na nie odpowiedzi. Oto rejestr najprostszych i najbardziej oczywistych pytań, na które warto znaleźć odpowiedzi: Kto mówi? Do kogo mówi? O czym mówi? W jakim celu mówi? W jaki sposób mówi?

Dobrze przygotowany do pisania rozprawki interpretacyjnej zdający oraz jego nauczyciel mogą być nazwani wybrańcami poetów. Bo obcowanie z poezją w każdej sytuacji wymaga pogłębionych kompetencji. Jednak „jest dobrym prawem arcydzieł, że burzą naszą zarozumiałą pewnością i że kwestionują naszą ważność”.